
wtorek, 28.07.2026

Św. Charbel - patron na trudne czasy

Rodzina i młodość

Święty Charbel urodził się w Libanie. Jest to ziemia, która, jak mówi legenda, pamięta kroki Adama, który po wygnaniu z raju osiadł właśnie w Libanie. To tu sam Bóg, według innej legendy, zszedł na ziemię i zasadził cedry. Także na tej ziemi, w Sydonie i Tyrze nauczał Jezus, a w niewielkiej wiosce Maghdouche (20 km od Sydonu) w grocie oczekiwała na Niego Maryja.

Święty Charbel (Youssef Makhlouf) urodził się 8 maja w 1828 roku w Bqaakafra, najwyżej położonej wiosce w Libanie, na wysokości 1800 m n.p.m., 140 km na północ od Bejrutu. Stąd rozciągał się widok na Wadi Kadisha - Świętą Dolinę, gdzie w licznych grotach żyli mnisi i pustelnicy. Rodzice byli żarliwymi katolikami obrządku maronickiego.

Święty Charbel był najmłodszy z rodzeństwa, miał dwie starsze siostry i dwóch braci. Na chrzcie otrzymał imię Józef. Rodzina miała skrawek ziemi, utrzymywała się ze zbiorów z własnej ziemi i hodowli bydła. Kiedy Youssef miał 3 lata stracił ojca. Matka wyszła ponownie za mąż za drobnego właściciela ziemskiego, uczciwego i pobożnego, który był stałym diakonem.

Formacje duchowe, życie zakonne

-

Święty Charbel w wieku 23 lat uciekł z domu i wstąpił do Klasztoru Matki Bożej, przyjął imię zakonne Charbel. Matka odnalazła syna, bezskutecznie błagała go, by wrócił do domu. Wkrótce poprosił o przeniesienie do klasztoru bardziej odizolowanego. Dzięki temu znalazł się w klasztorze św. Marona w Annaya. 1 listopada 1853 r. przywdział habit zakonny i złożył pierwsze śluby zakonne. Po złożeniu ślubów matka wróciła, aby odwiedzić syna. On jednak nie zgodził się na spotkanie.

W 1853 r. został wysłany na 5 letnie studia teologiczne w Kfifane, okazując się jednym z najzdolniejszych studentów. Od swojego nauczyciela (Nimatullaha Al-Hardini, który został kanonizowany w 2004 r. przez Jana Pawła II.) i kierownika duchowego ze studiów, zwanego „świętym z Kfifane” nauczył się skrupulatnego przestrzegania reguły zakonnej, postu, umartwiania się i skromności stroju. Po ukończeniu studiów teologicznych 23 lipca 1859 roku brat Charbel przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do Annaya.

Wyróżniał się w ascezie, pracy oraz posłuszeństwem. Jego dzień wypełniony był modlitwą, pokutą i pracą. Był całkowicie obojętny wobec dóbr materialnych i własnej woli. Wyrzekł się pieniędzy. Zwykle pościł, niewiele sypiał. Mówił tylko wtedy, gdy go pytano i

odpowiadał cichym głosem. Szybko zauważono, że ma powołanie do życia w odosobnieniu. Był łagodny, pogodny, zawsze uprzejmy i zagłębiany w modlitwie. Nosił zawsze kaptur opuszczony na oczy.

Powyżej klasztoru, na wysokości 1378 m n.p.m., znajdowała się pustelnia św. Piotra i Pawła - erem dla trzech pustelników. 15 lutego 1875 roku, po 23 latach pobytu we wspólnocie zakonnej w Annai, Charbel otrzymał pozwolenie na przeniesienie się do tego eremu.

Cela Świętego Charbela

-

Jego cela była całkowicie pusta, miała tylko 6 metrów kwadratowych. Lampa i dzbanek były jedynym umeblowaniem. Łóżkiem był siennik z dębowych liści pokryty kozią skórą. Często kładł się na gołej ziemi. W koszu wiklinowym były Biblia, Naśladowanie Chrystusa, Żywot św. Antoniego Pustelnika i inne teksty ojców Kościoła, Wyznania św. Augustyna.

W klasztorze jadł 2 razy dziennie zgodnie z regułą zakonną. Kiedy został eremitą jadł tylko raz dziennie, około 3 po południu. Jego posiłkiem była zazwyczaj zupa z jarzyn i kasza gotowana na oliwie, nie jadł mięsa. Podejmował liczne umartwienia, nigdy się na nic nie żalił, był zawsze uprzejmy i pogodny.

Odejście do domu Pana

Zmarł w wigilię Bożego Narodzenia 1898r. Drogi do eremu zostały całkowicie zasypane śniegiem, do wysokości 1,5 metra. Stała się wówczas rzecz dziwna, otóż wszyscy okoliczni mieszkańcy otrzymali wewnętrzne przekonanie o śmierci o. Charbela i jego narodzeniu się do nieba. Młodzi mężczyźni wyruszyli z łopatami, aby odgarnąć śnieg.

25 grudnia, w dzień Bożego Narodzenia został pochowany we wspólnym grobie, przyległym do muru zewnętrznego klasztoru, poza klauzurą. W pierwszą noc po pogrzebie zauważono nad miejscem pochówku tajemnicze światło, widoczne w całej dolinie, podobne do światła elektrycznego, które świeciło przez 45 nocy od dnia pogrzebu. Oświeślało kopułę i mur klasztoru silniej niż światło dzienne. Wywołało to wielkie poruszenie. Tysiące chrześcijan i muzułmanów przybywało do grobu, aby zaobserwować to zjawisko. Niektórym nawet udało się otworzyć grób i zabrać kawałek ubrania czy kilka włosów z brody eremity. Ze względów bezpieczeństwa patriarcha maronicki nakazał przeniesienie ciała do klasztoru. Wówczas światło przestało się pojawiać.

Osobliwości licznych cudów

Grób o. Charbela został otwarty w obecności lekarza i innych świadków. Była w nim woda z mułem, ale zwłoki świętego pozostały nienaruszone. Ciało Charbela wydzielало wspaniały zapach oraz płyn nieznanego pochodzenia (pewien rodzaj surowicy z krwią). Zostało ono obmyte, ubrane w nowe szaty i włożone do trumny, do schowka niedostępnego dla wiernych. Co dwa tygodnie zakonnicy musieli zmieniać szaty z powodu stale wydzielającego się płynu. Od tego czasu zaczęły się liczne uzdrowienia za wstawiennictwem o. Charbela.

Dopiero 24 lipca 1927 roku ciało o. Charbela zostało włożone do metalowej trumny, ta zaś znalazła miejsce w marmurowym grobowcu w kościele klasztorным. Ponieważ w 1950 roku z tego grobowca zaczął wyciekać tajemniczy płyn, Patriarcha kościoła maronickiego wydał polecenie otwarcia grobu i ekshumacji zwłok. Ciało pustelnika wyglądało tak jak w chwili śmierci, nie wykazywało żadnych objawów rozkładu. Wydawało się, że o. Charbel śpi. Tajemniczy płyn nieustannie wydzielający się z ciała całkowicie skorodował metalową trumnę i przedziurawił marmurowy grobowiec. Po umyciu ciało o. Charbela przez kilka dni było wystawione na widok publiczny, a później złożone do grobowca i zacementowane. Tego roku odnotowano rekordową liczbę uzdrowień. Klasztor w Annaya stał się celem pielgrzymek, nie tylko dla chrześcijan, ale również dla muzułmanów.

Ciało świętego było giętkie, w nienaruszonym stanie, ale zanurzone w tajemniczym płynie, który się z niego nieustannie wydobywał. Różnymi sposobami próbowano powstrzymać wydzielanie płynu, ale bezskutecznie. Ciało w ciągu 17 lat było 34 razy badane przez naukowców. Stwierdzili oni, że ciało o. Charbela zachowuje się w nienaruszonym stanie, wydzielając tajemniczy płyn dzięki interwencji samego Boga.

W 1965 roku, pod koniec Soboru Watykańskiego, o. Charbel został beatyfikowany przez papieża Pawła VI, a 9.10.1977r. został kanonizowany na placu Św. Piotra w Rzymie. Kilka miesięcy przed kanonizacją ciało zaczęło się wysuszać.

Od tej pory miliony pielgrzymów przybywają do grobu Świętego Pustelnika, gdzie dokonują się cudowne uzdrowienia duszy i ciała, nawrócenia liczone w tysiące. 10% uzdrowień dotyczy osób nieochrzczonych (muzułmanów, druzów).

Tajemnicza postać na fotografii

Nikt za życia o. Charbela nie sfotografował go ani nie namalował jego portretu. Nikt poza braćmi zakonnymi nie widział jego twarzy. 8 maja 1950 roku stała się rzecz niezwykła. Kilku misjonarzy maronitów zrobiło sobie grupowe zdjęcie przed pustelnią o. Charbela. Po wywołaniu fotografii okazało się, że znalazła się na niej dodatkowa, tajemnicza postać, mnich z białą brodą w kapturze.

Dopiero starsi zakonnicy rozpoznali w niej o. Charbela. Fotografia ta stała się wzorem dla wszystkich portretów, również tych wywieszonych na Placu Św. Piotra podczas beatyfikacji i kanonizacji.

Libanka - Pani Nouhad Al Chami

Współcześnie wyjątkowo osobliwy cud dokonany za wstawiennictwem św. Charbela wydarzył się w Libanie i dotyczył Libanki p. Nouhad Al Chami, matki dwanaściorga dzieci. 9 stycznia 1993r., gdy Nouhad miała 59 lat, dostała udaru mózgu z powodu niedrożności tętnic szyjnych, co spowodowało paraliż lewej połowy ciała. Miała ogromne trudności z mową, odżywiana była tylko za pomocą sondy. Szanse powodzenia operacji tętnic były według chirurgów minimalne. 18 stycznia została ze szpitala wypisana w stanie ciężkim, który ciągle się pogarszał.

Jej najstarszy syn udał się do klasztoru Annaya i tam prosił Św. Charbela o uzdrowienie matki. Nouhad natomiast w domu gorąco modliła się do Maryi o uzdrowienie. Przed jej łóżkiem na komodzie stała figura Matki Bożej, do której cały czas modliła się. 22 stycznia kiedy zasnęła, miała dziwny sen. Śniła, że przy jej łóżku pojawili się dwaj mnisi Św. Charbel ze Św. Maronem w otoczeniu wielkiego światła. Jeden z mnichów powiedział: Jestem Św. Charbel, przyszedłem Cię zoperować. Przestraszona Nouhad Al Chami powiedziała do Matki Bożej, z figury której biła jasność: Maryjo, On przyszedł mnie zoperować, a nie ma nawet narzędzi chirurgicznych.

Tymczasem święty rozpoczął operację bez znieczulenia. Chora czuła jego palce przecinające jej żyły i doznała silnego bólu, ale nie mogła ani krzyczeć ani bronić się. Na koniec drugi mnich, który okazał się Św. Maronem, poprawił jej poduszkę za plecami, pomógł usiąść na łóżku. Następnie podał jej szklankę wody. Powiedziała mu, że nie może pić normalnie bez słomki, bo ma sparaliżowany język. Zakonnik zapewnił ją, że jest już zdrowa. Powiedział: zoperowaliśmy Cię. Możesz chodzić, jeść, pić, pracować. Obaj zakonnicy zniknęli w tajemniczym świetle. Kiedy sen skończył się, Nouhad obudziła się. Ze zdziwieniem zobaczyła, że siedzi dokładnie tak, jak we śnie i zorientowała się, że może normalnie poruszać lewą ręką i nogą, jej paraliż ustąpił. Wstała sama, bez problemu zaczęła chodzić po pokoju. W łazience w lustrze zobaczyła, że po obu stronach szyi ma 12 cm długości rany pooperacyjne ze szwami (4 po prawej i 3 po lewej stronie), z których zwisały końcówki czarnych nici chirurgicznych. Szyja i koszula nocna były splamione krwią. Zrozumiała, że to co przeżyła było realne, chociaż nadzwyczajne i nieprawdopodobne. Po wschodzie słońca cała rodzina pojechała do klasztoru opowiedzieć o cudzie i podziękować Św. Charbelowi.

Następnego dnia zgłosiła się do lekarzy, którzy ze zdumieniem stwierdzili uzdrowienie. Tak perfekcyjnie założonych szwów nigdy nie widzieli. Wiadomość o cudownym uzdrowieniu odbiła się głębokim echem w środkach masowego przekazu, w całym Libanie. Ludzie tłumnie przybywali do jej domu, aby naocznie przekonać się o cudzie. Proboszcz i lekarz rodziny poradziła jej, aby wraz z rodziną przeniosła się w inne, nieznane miejsce. Przeniosła się więc do syna. Tymczasem we śnie znowu ukazał jej się św. Charbel: Zoperowałem Cię, aby ludzie się nawracali, widząc, że zostałeś cudownie uzdrowiona. Wielu ludzi oddaliło się od Boga, przestali się

modlić, przystępować do sakramentów, żyją tak, jakby Bóg nie istniał. Proszę Cię, abyś uczestniczyła 22 dnia każdego miesiąca we mszy św. w klasztorze Annaya. Na pamiątkę twojego uzdrowienia, do końca ziemskiego życia, w każdy pierwszy piątek miesiąca oraz 22 dnia każdego miesiąca, twoje rany pooperacyjne będą krwawić.

Orędzia Świętego Charbela za pośrednictwem inżyniera elektronika

Św. Charbel przekazuje swoje orędzia za pośrednictwem Raymonda Nadera, inżyniera elektronika, który jest dyrektorem katolickiej stacji telewizyjnej. Nader jest katolikiem, maronitą, zawsze poszukiwał głębszego życia wiarą i modlitwą. Od czasu do czasu późnym wieczorem oddalał się do jednego z pobliskich klasztorów, wyposażony w Biblię i świecę, zgłębiał Pismo i szukał Boga w kontemplacji.

9 listopada 1994r., w przeddzień swoich 33 urodzin, wybrał klasztor w Annaya, gdzie 23 lata spędził Św. Charbel. W trakcie medytacji przeżył głębokie doznanie mistyczne, został przeniesiony w inny wymiar. Znalazł się w wielkim świetle. Czuł jakąś obecność obok siebie. Stracił naturalne zmysły, zyskał inne, kontemplował cudowne światło, które tysiące razy przewyższało światło słońca, było łagodne i delikatne, w które można było wpatrywać się bez zmęczenia się jego intensywnością i pięknem.

To co przeżył wydawało mu się kilkoma minutami, a trwało w rzeczywistości 4 godziny. W drodze powrotnej, gdy przechodził obok figury Św. Charbela, stojącej na dziedzińcu klasztoru, poczuł silne pieczenie na lewym ramieniu. W samochodzie zobaczył 5 palców, jakby jakaś dłoń odcisnęła się na jego ramieniu. Ślad był otoczony czerwoną obwódką, jakby znakowany ogniem. Lekarze stwierdzili, że jest to oparzenie 2 i 3 stopnia, jednak ma kolor czerwony nietypowy dla oparzenia. Nader nie odczuwał jednak bólu. To znamię zagoiło się samorzutnie w ciągu 5 dni. Od tamtego czasu ponownie pojawia się za każdym razem, kiedy Św. Charbel powierza Naderowi jakieś przesłanie do ogłoszenia światu.

Podczas wspomnienia Świętego Charbela, 28 lipca 1995 r. Raymond Nader przeżył nowe nadzwyczajne doświadczenie. Na końcu procesji do klasztoru Annaya zobaczył starego zakonnika, którego nie znał. Kiedy zbliżył się do niego, nagle zanikła wszelka wrzawa, ale w głowie Raymonda Nadera zaczął rozbrzmiewać głos nieznanego zakonnika, który zaczął przekazywać mu orędzia. Orędziom zawsze towarzyszy chwilowe pojawienie się znaku na ramieniu Raymonda Nadera. Są one wezwaniem do pokuty, modlitwy, miłości bliźniego w celu budowania cywilizacji miłości.

Obecnie za wstawiennictwem Świętego Charbela mają miejsce liczne cudowne uzdrowienia i nawrócenia, idące w dziesiątki tysięcy. Mnich za życia niewiele znany, obecnie na całym świecie jest otaczany coraz większym kultem, gdyż dzięki Jego wstawiennictwu ludzie odzyskują zdrowie duszy i ciała. Stał się naszym patronem, który oręduje skutecznie za nami u Boga.

Na zdjęciach poniżej

1. Pani Nouhad Al Chami z ks. Biskupem Kazmierzem Gurdą
2. Grób Św. Charbela
3. Dom rodzinny Św. Charbela
4. Zakończenie procesji przed sanktuarium Ś.w Charbela
5. Relikwie pierwszego stopnia.